

Suchodolski, Bogdan

Dyskusja po referatach Adama Korty i Emila Kipy

Przegląd Historyczny 42, 189-194

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

6. Podkreślić trzeba w końcu, że wobec wielkich zadań, jakie stoją przed historią nauki na odcinku polskiego Oświecenia, konieczne jest nadanie przyszłym pracom przebiegu planowego, zerwanie z ich dotychczasową dorywczością i przypadkowością. Wiąże się z tym potrzeba pracy zespołowej, w danym wypadku bardzo wyraźna chociażby z tej przyczyny, że wspomniane kwestie wymagają w większości wypadków studiów od podstaw, przerastających indywidualne możliwości z powodu częstego braku jakichkolwiek opracowań lub niemniej częstego istnienia opracowań zupełnie niezadowolających. Chodzi tu, rzecz prosta, także o skoordynowanie badań, nadanie im jednolitego kierunku i wypracowanie właściwej ich metody, co nie oznacza oczywiście ustalenia uniwersalnego szablonu uniemożliwiającego stosowanie się do indywidualnych możliwości badanego przedmiotu.

BOGDAN SUCHODOLSKI

Chciałem poruszyć szczególnie zaniedbaną dziedzinę studiów nad Oświeceniem, a mianowicie problem nauki oraz kształtowania przez nią kultury umysłowej społeczeństwa. Poza pionierską rozprawą *Smoleńskiego* i wielkim zbiorem materiałów do historii Towarzystwa Przyjaciół Nauk, opracowanym przez *Kraushara*, rozporządzamy tylko pewną liczbą rozpraw specjalnych z poszczególnych dziedzin wiedzy; rozprawy te mają na oku izolowany rozwój danej umiejętności i nie wnikają w społeczne znaczenie działalności naukowej w decydująco ważnym okresie rozkładu feudalizmu, tworzenia się układu kapitalistycznego i kształtowania ruchów plebejskich i chłopskich. Także i wydawana ostatnio przez PAU *Historia nauki polskiej w monografiach* nie odbiega od tego tradycyjnego schematu izolowanej historii poszczególnych specjalności.

W chwili obecnej musimy postulować takie studia nad historią nauki i życia umysłowego, które by odsłaniały zarówno klasowe uwarunkowanie badań i koncepcji naukowych jak i proces ich oddziaływania na stosunki społeczne; które by ukazywały na terenie życia naukowego odzwierciedlenie walk toczących się w społeczeństwie między obozem postępu i reakcji i które by ujawniały proces wyłamywania się pewnych nurtów naukowego wysiłku z więzów służby klasom panującym, krystalizowania się naukowego radykalizmu w oparciu o wydobywaną z przesądów prawdę i o masy walczące o społeczne wyzwolenie.

Studia takie nad dziejami Oświecenia są wyjątkowo ważne ze względu na rolę elementów naukowych w kształtowaniu kultury. W Oświeceniu polskim formującym się niemal równocześnie z Oświeceniem zachodnio-europejskim, ale na bazie bardzo zapóźnionych stosunków gospodarczych i społecznych, rola nauki i powiązanej z nią kultury umysłowej społeczeństwa

musiała być szczególnie trudna, a zarazem szczególnie odpowiedzialna. Marks w swych studiach historycznych nad Niemcami wykazywał kilkakrotnie, iż społeczno-gospodarcze zapóźnienie tego narodu było kompensowane przez rozwój filozofii, która właśnie z racji pewnego wyprzedzania rozwoju w innych dziedzinach znajdowała się w pozycji wyjątkowo ważnej społecznie, a zarazem pełnej zawikłań, złudzeń, sprzeczności. Sytuacja w Polsce była pod wielu względami podobna, toteż studia nad rozwojem nauki i kultury umysłowej doby Oświecenia pozwalają na niezmiernie interesujące analizy stosunków zachodzących między rozwojem sił produkcyjnych a rozwojem świadomości społecznej.

Na kilka zagadnień z tej dziedziny chciałem zwrócić uwagę nieco dokładniej. Pierwsze z nich — to wyraźny i bardzo ścisły związek między formowaniem się układu kapitalistycznego w Polsce a przełomem w nauce tego okresu, zarówno ideologicznym jak organizacyjnym. W sensie ideologicznym polega on na kształtowaniu się w teorii i w praktyce zupełnie nowej koncepcji nauki, nauki empiryczno-racjonalnej, użytecznej dla gospodarstwa społecznego. Koncepcja ta przeciwstawia się panującym w dobie feudalizmu koncepcjom nauki fideistycznej, moralizatorskiej, oderwanej od życia.

Ta nowa koncepcja nauki i jej roli społecznej wyraża się i kształtuje w procesie rozwoju nauk przyrodniczych, od dwóch wieków co najmniej zanieganych w Polsce ówczesnej, w powstawaniu nauk historycznych i społeczno-ekonomicznych, powiązanych z aktualnymi problemami życia państwowego. Proces ten, rozpoczynający się w dobie panowania Stanisława Augusta, rozwija się niepowstrzymanie sięgając w pierwsze ćwierćwiecze wieku XIX. Data upadku państwa nie stanowi w tej dziedzinie daty granicznej, a nawet właśnie po tej dacie dopiero proces przełomu w nauce wydaje swe najbardziej dojrzałe owoce.

Na szczególną uwagę zasługują zagadnienia historycznego rozwoju ludzkości, ujmowane w sposób świecki, oraz zagadnienia związku nauki z techniką i pracą. W pierwszym zakresie należy wymienić nie dość jeszcze zbadań wielkie dzieło *Staszica Ród ludzki*, odstręczające okropnym wierszem, ale będące książką, którą spotkał honor całopalenia z rąk czuwającej reakcji. Wymienić należy całkowicie zapomniane ogromne, trzytomowe studium *Koźłataja Rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego*, a także wieloletnie dyskusje na temat sposobu pisania historii, toczony w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. W zakresie związku nauki z techniką i pracą możemy zarejestrować szereg rozpraw ogłaszanych w czasopismach i stawiających bardzo wyraźnie węzłowy problem wzajemnych stosunków między teorią i praktyką. Zagadnienia te interesowały dość szerokie koła społeczne, w których znajdowało się sporo wynalazców i racjonalizatorów. O tym, jak bardzo dojrzała stawała się ta problematyka, świadczyć mogą głębokie słowa *Jana Śniadeckiego* o wynalazkach: „Wynalazki do-

skonaląc siły i władze ludzkie, odsłaniają nam porządek fizyczny świata.“ Potraktowanie wynalazków jako czynnika przetwarzającego umysłowo człowieka, który dzięki temu przetwarzaniu poznaje coraz lepiej przyrodę — stanowi przykład dojrzewania materialistycznej koncepcji człowieka i jego działalności.

Przełom w nauce ma równocześnie charakter organizacyjno-społeczny. Od nauki uprawianej przez osamotnionych uczonych w ramach organizacji szkolno-universyteckiej i od uczonych znajdujących oparcie na dworze lub w salonie wiedzy droga do publicznej organizacji nauki i uczonych w naukowych towarzystwach. W dobie stanisławowskiej podejmowano kilkakrotnie taką inicjatywę i planowano — wzorem wschodnich i zachodnich sąsiadów — organizację akademii nauk. Upadek państwa i w tej dziedzinie nie stanowił zahamowania rozpoczętego procesu, ale przyniósł jego dopełnienie w postaci *Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, które przez lat trzydzieści stanowić będzie publiczny ośrodek popierania i organizowania nauki.

Nie była to instytucja jednolita, ale w walce, jaką jej postępowi członkowie — *Staszic, Skrodzki, Chodkiewicz, Krysiński* — prowadzili z odłamek reakcyjnym w osobach *Albertrandiego, Woronicza, Koźmiana*, formowały się zupełnie nowe zasady pracy naukowej i jej społecznej roli. Po raz pierwszy w naszych dziejach zorganizowana praca uczonych miała być czynnikiem publicznego wychowania, czynnikiem podnoszenia narodowej gospodarki, czynnikiem rozwiązywania palących zagadnień administracji krajowej. Po raz pierwszy podejmowano trud planowania zespołowych badań, trud ustalenia hierarchii ważności zagadnień, sposoby zbiorowej pracy. Po raz pierwszy sprawa nauki stawała się sprawą interesującą dość szerokie kręgi społeczne, które nie tylko poczynają odwoływać się do nauki w ważnych i trudnych wątpliwościach zawodowych, ale i uczestniczyć w rozwoju badań i obserwacji.

Ten ideologiczny i organizacyjny przełom w nauce powiązany jest jak najściślej z dojrzewaniem i upowszechnianiem się kultury umysłowej. Świadectwem tego jest duża liczba czasopism poświęconych rozległym zagadnieniom techniki, nauki i gospodarki.

Z faktu, iż przełom w nauce i w kształtowaniu się kultury umysłowej społeczeństwa związany jest najściślej z procesem formowania się układu kapitalistycznego w Polsce, zdawali sobie dobrze sprawę bystrzejsi działacze i uczeni owego czasu, np. *Skarbek*. Jego niezmiernie charakterystyczny artykuł pt. *O obiegu słów i wyobrażeń czyli projekt banku rozumowego* stawiał wyraźnie sprawę łączności postępu nauki i rozwoju kapitalizmu, a jego przemówienia w TPN precyzowały tę tezę. Ten przełom w nauce dokonywa się w granicach walki kapitalistycznego postępu z feudalnym zacofaniem, wyraża się likwidacją przesądów i scholastycznego myślenia, zwrotem ku racjonalizmowi i empiryzmowi, podejmowaniem tematyki społecznie

ważnej i przydatnej. Granice postępowych koncepcji nauki XVIII i początków XIX stulecia były w Polsce wyznaczone przez interesy młodokapitalistycznej gospodarki, pojmowanej liberalistycznie i solidarystycznie. Łączność nauki z rewolucyjno-demokratycznym nurtem plebejskim nie została niemal zupełnie nawiązana. Charakterystyczną ilustracją tego faktu może być zestawienie działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk z działalnością Wolnego Stowarzyszenia Miłośników Literatury, Nauki i Sztuki, zawiązanego w roku 1800 w Petersburgu na nurcie ideologicznej tradycji Radiszczewa. Ale równocześnie dojrzewające siły radykalno-demokratycznego obozu postępu, obozu rewolucyjnego, sprawiały, iż koncepcja „nauki pożytecznej“ przestawała wystarczać i że gromadziły się elementy mające wzbogacić postępową koncepcję nauki o ważne treści społecznego działania. Stanie się to jednak dopiero po upadku Powstania Listopadowego.

Te fakty z zakresu społecznej bazy przełomu w nauce tłumaczą nam łatwość, z jaką w dziedzinie nauki odradzały się stanowiska wsteczne, zwłaszcza w schyłkowym okresie Oświecenia w Polsce, przypadającym na czasy ogólnoeuropejskiej reakcji. Słowa Marksa wypowiedziane pod adresem Niemiec mogą i w tym przypadku być zastosowane do Polski. Oto one: „Wspólnie z nowoczesnymi narodami przechodziliśmy powroty do dawnych porządków, restauracje, nie przeszedłszy, jak one, przedtem rewolucji.“ Na nurcie tej reakcyjnej fali coraz częstsze stają się głosy, które ostrzegają przed francuskim Oświeceniem, jako przed źródłem „okropnej rewolucyjności“ i głosy, które pragną naukę i oświatę zorganizować jako narzędzie ułatwiające odciążenie młodzieży od zgubnych, rewolucyjnych skłonności. Na nurcie tej reakcyjnej fali dojrzewają, zasilane przez romantyczną filozofię niemiecką, koncepcje idealistyczne i fideistyczne, historiozoficzne tendencje, które wyraża Brodziński, a które stanowią całkowite zaprzeczenie osiągnięć Staszica, Potockiego i Kołłątaja.

Walka z tym reakcyjnym nurtem podjęta zostanie dopiero po doświadczeniach Powstania Listopadowego. Jej prekursorem jest jednak wychowanek Oświecenia i jeden z wybitnych ekonomistów owego czasu, Dominik Krysiński, którego zasługą jest niewątpliwie sformułowanie na gruncie historii nauk ekonomicznych pewnej ogólnej teorii nauki, mającej bardzo wyraźne elementy materialistycznego i klasowego ujęcia. Rozprawa jego *Uwagi o nauce gospodarstwa narodowego* wygłoszona została w TPN w roku 1828, a następnie drukowana w rocznikach tegoż towarzystwa; stanowi ona szczytowy punkt, do którego doszła naukowa myśl polska w warunkach tworzenia się kapitalistycznego układu.

Krysiński bardzo bystro charakteryzuje genezę i klasową funkcję merkantylizmu, fizjokratyzmu i ekonomii angielskiej Smitha i Ricarda. Wskazuje na ścisłą łączność nauki z określoną sytuacją społeczno-gospodarczą, ujawnia nacisk klasy panującej na kierunek i wyniki naukowych badań, mających

umacniać porządek panujący i jego politykę ekonomiczną. Zwraca uwagę na różnicę między podmiotowymi przekonaniem uczonych a ich obiektywną, społeczną rolą w konkretnych warunkach, pokazuje możliwość osiągnięcia cząstkowych prawd w badaniach, które dopiero w późniejszych fazach dziejowego rozwoju będą mogły być wydobyte z fałszów, jakimi je sami twórcy oplątali z racji klasowego uwikłania. Uwydatnia szkodliwą siłę fałszywych teorii, pozostających na usługach klasy panującej, teorii, które wzmacniają jej panowanie i zaostrzają walkę klasową. Demaskuje abstrakcje i mistycyzm spekulacji unikających rejestrowania i badania faktów niewygodnych dla panującego systemu — zwłaszcza w ekonomii angielskiej — ucieczkę od faktów i postępowego działania w dziedzinę metafizyki.

Badania rozwoju nauki i kultury umysłowej w dobie Oświecenia są ważne nie tylko jako przyczynek do poznania jednej z dziedzin tej epoki, ale — jak sądzę — mogą mieć dość duże znaczenie dla ogólnego obrazu całości, dla właściwego ustawienia akcentów ważności poszczególnych elementów, dla rozwiązywania pewnych zasadniczych problemów.

Po pierwsze — w stosunku do zagadnienia chronologicznych ram Oświecenia. Z punktu widzenia rozwoju nauki i kultury umysłowej ustalić można początki Oświecenia, dość zgodnie z zasadami przyjmowanymi na podstawie badań w innych dziedzinach. Mniej więcej w połowie XVIII wieku mamy do czynienia z pierwszymi oznakami przełomu w postaci nieśmiałych i nieudanych prób Załuskiego i Mitzlera. Narastają one powoli wraz z upływem drugiej połowy stulecia. Ale zapewne powstałby spór co do określenia daty końcowej epoki Oświecenia. Wygłoszone referaty przyjmowały milcząco datę upadku państwa, chociaż niektóre z nich równie milcząco obejmowały także czasy późniejsze. Z punktu widzenia rozwoju nauki i kultury umysłowej upadek państwa nie stanowił żadnej zasadniczej, zwrotnej daty. Rozwojowe tendencje, narastające w wieku XVIII, stawały się coraz silniejsze po rozbiorach, uzyskiwały w dobie Księstwa i Królestwa swe szczytowe natężenie. Gdy bojowa literatura polskiego osiemnastowiecznego Oświecenia przemienia się w wieku XIX w oderwany od życia, reakcyjny pseudo-klasycyzm, życie naukowe kontynuuje i rozwija dawniejszy rozpęd. W tej dziedzinie Oświecenie jest w dalszym ciągu twórcze i postępowe, a schyłek jego oznaczają dopiero lata wzrastającej reakcji w trzecim dziesięcioleciu ubiegłego wieku. Po drugie — badania nad rozwojem nauki są ważne w zakresie przekształcania się feudalno-stanowej struktury ówczesnej Polski. Rozwój nauk, ich wzrastająca rola w życiu społecznym poprzez szkołę powszechną i szkołę zawodową, której początki przypadają właśnie na ten okres, staje się jednym z ważnych czynników przyspieszających proces przebudowy społecznej. Czynnikiem ten działa wielokierunkowo: czasem wychodzi na korzyść klas panujących kształtując wedle ich interesów rekrutację zawodową, czasem jednak uczestniczy w formowaniu świadomości rewolucyjnej

klas uciskanych, jak o tym świadczy choćby *Decyzjński* lub inteligentko-urzędnicza młodzież przedlistopadowa.

ZDZISŁAW KACZMARCZYK

To, co wynika z dotychczasowych referatów, można ująć w ten sposób, że o ile jeszcze w dziedzinie historii politycznej, gospodarczej czy historii sztuki istniał szereg prac lepszych czy gorszych, bardziej postępowych czy reakcyjnych, o tyle w dziedzinie historii państwa i prawa polskiego nie było właściwie żadnej pracy, która zajmowałaby się w sposób wyczerpujący okresem Oświecenia. Dopiero teraz możemy się spodziewać, że ta luka zostanie zapełniona na takich podstawach metodologicznych, które będą nas zadowalać. Oczywiście, istnieją pewne koncepcje, np. Balzera czy też Siemieńskiego na temat Konstytucji 3 maja i dorobku Sejmu Czteroletniego. Ale koncepcje te nie wychodziły poza pewną gloryfikację Konstytucji 3 maja bez podkreślenia tych innych jeszcze cech, które decydowały o takim, a nie innym ujęciu tych reform. Wydaje się, że krytyka jest konieczna, przy czym chodzi tutaj nie tylko o dosyć odosobnione poglądy Balzera i Siemieńskiego, które nie wywarły może takiego wpływu na kształtowanie się świadomości, ile o prace Konopczyńskiego, Skalkowskiego, Tokarza czy Smoleńskiego. Wymagają one jasnej, krytycznej oceny, której można dokonać w jakimś specjalnym wydawnictwie poświęconym rewizji poglądów. Powinno się jej także dokonywać na łamach prac, które się w przyszłości ukazą.

Wszystkie nasze badania wymagają wydawnictw źródłowych. Jest to pierwszy, podstawowy postulat. Bez wydawnictw źródłowych trudno sobie właściwie wyobrazić prowadzenie prac zespołowych. Padły tu słuszne słowa o konieczności reedycji pism Kołłątaja. Następnie tak samo słusznie wspomniano tutaj o wydaniu takich podstawowych źródeł, jak rezolucje Rady Nieustającej, które właściwie nie są nam znane. Przypomnę o konieczności wydania diariuszy sejmowych z wieku XVIII i specjalnie z okresu Oświecenia; tak np. diariusz ostatniego sejmku z 1793 roku istnieje dziś w jednym egzemplarzu, przechowywanym w Krakowie. Tak samo wymagają udostępnienia wydawnictwa ustaw polskich i konstytucji sejmowych. W XIX wieku Akademia Krakowska wydała konstytucje Sejmu Wielkiego, ale pozostał jeszcze do opublikowania olbrzymi materiał dotyczący konstytucji ostatniego sejmku. Obecnie sprawa ta wkroczyła już na tory realizacji. Tom ten będzie się mógł wkrótce ukazać. W pracach źródłowych należy zastosować inny jeszcze system wydawniczy, mianowicie publikowanie nie tylko pewnych jednostek źródłowych, a więc materiałów ustawodawczych czy kronik, ale także wyborów, wyimków, wypisów itp. Mogłoby to spełnić ten bardzo często sta-